

## ANNA MIROŚŁAWA BOCIAN-CZYŻ

ur. 1947; Lubartów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lubartów, PRL, dziennikarstwo, Stefan Bartkowski

### Dziennikarstwo jako rodzaj fatum w życiu

Gdybym była lepiej wyposażona w informacje z domu to pewnie nigdy nie zostałabym dziennikarzem. Wtedy nie miałam wyjścia. Jakbym miała jakiś bardziej wyrazisty talent, na przykład malarski lub inny artystyczny, to mogłabym się przy nim upierać. Myślałam, że jak pójdę na polonistykę to potem się urwę i pójdę do pracy, w końcu fajna robota. Potem zaczęłam pisać i startować z pogonią do wygrywania konkursów.

Pamiętam jak podczas pisania „Ekspresów reporterów” czyli takich małych książeczek wydawanych przez KAW składających się z trzech reportaży, zaczęło mi przeszkadzać, że używam warsztatu reporterskiego. Pomyślałam „kurczę, coś jest nie tak” Myślę, że to był nieodczytany przeze mnie znak, że powinnam odejść od dziennikarstwa w ogóle.

To był zły czas. Dopiero jak zaczęłam się kontaktować ze Stefanem Bratkowskim i tam spotykałam, niestety nie za często, różnych dziennikarzy z Warszawy to mój obraz zaczął się trochę przecierać. Pamiętam redaktora Karasina i jego słowa do mnie: „Do Warszawy, do Warszawy! Tu nie ma życia w Lublinie!” Jednak po doświadczeniach lubelskich wiedziałam, że sama w Warszawie nie dałabym sobie rady.

Potem już nie byłam dziennikarzem, czepiłam się teatrów lalkowych i pisałam sztuki teatralne. Niby w tych redakcjach było mi tak niedobrze, a jakoś nie mogłam zrezygnować z obecności w tamtym świecie, to była jakaś chora sprawa.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-01-28
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Monika Misiak
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"